

POMORZE ZACHODNIE

JEDNOŚĆ

Solidarność

MIESIĘCZNIK

ISSN 0208-7804

Nr 7 (358)/2009

Lipiec 2009

Rok XXIX

Ukazuje się od 1980 r.

www.solidarnosc.szczecin.pl





Lato mamy w pełni, środek wakacji, sezon wydawałoby się - ogórkowy. Nie wszyscy jednak mogą pozwolić sobie na relaks. Stresują się stoczniowcy: bo odprawy się kończą a widoków na pracę nie ma. Najbardziej jednak, bo nie wiedzą, jaka przyszłość czeka ich zakład. Niby nowy właściciel jest, niby chce produkować statki, niby chce zatrudnić stoczniowców. Ale kto, jak, kiedy? Nie wiadomo.

Niestety, ci którzy mają zatrudnienie, też często muszą pracować w fatalnych warunkach. Pracodawcy nie myślą o bezpieczeństwie robotników budowlanych, z oszczędności albo bezmyślności. Ci z obawy o utratę pracy godzą się na to i ryzykują życie. Warto zwrócić na to uwagę, szczególnie że sezon budowlano - remontowy w pełni.

Z problemami ciągle borykają się polickie Zakłady Chemiczne. Czy znajdzie się taki mądry, który je rozwiąże? Może będzie to nowy prezes, na którego wszyscy czekają. Lepiej nieco jest w Centralnych Warsztatach Mechanicznych. Ale czy pracownicy mogą mieć pewność, że zakłady uda się wyciągnąć z dołka? Niestety w dobie kryzysu, o taką pewność będzie raczej trudno.

Może więc jednak lepiej wykorzystać ciepłe dni, oderwać się od problemów i na przykład wyskoczyć na łono natury... Na działkę, na ryby, do lasu - żeby nie dać się zwariować.

Paulina Łątka

Apel o wsparcie dla powodzian

W ostatnich dniach południowo-wschodnią Polskę nawiedziła klęska katastrofalnej powodzi. W wielu miejscowościach Regionu Rzeszowskiego woda zniszczyła domy, budynki gospodarcze i uprawy rolne. Wiele osób straciło dorobek całego życia. Szczególnie ucierpieli mieszkańcy powiatu Ropczycko-Sędziszowskiego.

Ludzie ze zniszczonych przez żywioł miejscowości wymagają natychmiastowej pomocy. Nie wolno nam pozostawić ich samym sobie.

Zarząd Regionu Rzeszowskiego NSZZ „Solidarność” zwraca się do członków „Solidarności” i wszystkich ludzi dobrej woli w Polsce z apelem o wsparcie ofiar powodzi. Wpłaty na ten cel prosimy przekazywać na rachunek bieżący **Regionu Rzeszowskiego NSZZ „Solidarność” (35-083 Rzeszów ul. Matuszczaka 14) 96 1240 1792 1111 0000 1973 9078 z dopiskiem „Pomoc powodzianom”.**

W numerze:

Raport o stoczni

- str. 3

Jaki los zgotuje szczecińskiej stoczni nowy inwestor - to pytanie zadają sobie dzisiaj wszyscy zainteresowani przyszłością firmy

Region

Police ciągle w niepewności

- str. 6

PCWM wygrzebuje się z zapaści

- str. 7

Magazyn

- str. 10 - 11

Woda to nasza przyszłość, czy niepotrzebny balast i źródło kłopotów?

„Solidarność” info

- str. 12 - 13

Co nowego w kraju i w regionie

Praca

Coraz więcej wypadków na budowach

- str. 12

Skorzystaj ze związkowego biura pośrednictwa pracy

- str. 13

Kultura

- str. 18

Najciekawsze wydarzenia, te które za nami i przed nami

„Jedność” - ukazuje się od 1980 roku

Redaktor naczelny: Paulina Łątka. Współpraca: Kazimierz Janicki, Monika Olejniczak, Maciej Gładysz

Serwis fotograficzny: obsługa własna. Zdjęcie na okładkę Kazimierz Janicki

Adres redakcji: 70-483 Szczecin, al. Wojska Polskiego 113, tel. 091 423 05 68, faks 091 423 05 69;

e-mail: redakcja@solidarnosc.szczecin.pl. Wydawca: „NSZZ Solidarność” Pomorza Zachodniego

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.

Numer zamknięto: 17.07.2009 r. Do druku oddano 17.07.2009 r. Nakład 2000 egz. Skład i druk: Poligraf Nowogard



Kolejny rozdział w historii szczecińskiej stoczni

Stocznia szczecińska już od ponad miesiąca ma nowego właściciela, a ciągle jest w tej sprawie więcej pytań niż odpowiedzi. Kto i po co wykupił majątek spółki? Czy zamierza produkować statki? Kiedy ruszy produkcja? Czy, i dla kogo będzie praca? Prezes w medialnych wystąpieniach składa obietnice, ale czy zostaną spełnione – nie wiadomo.

Sprzedane, ale komu?

W połowie maja Stocznia Szczecińska została sprzedana w otwartym przetargu prowadzonym przez internet. Według pierwszych, podanych wtedy przez ministerstwo skarbu informacji, firmę kupiła spółka United International Trust, która kilka dni wcześniej nabyła również stocznnię Gdyńską. Rząd ogłosił sukces. Jednak w Szczecinie nikt się nie cieszył. Od początku spore kontrowersje budził sam sposób przeprowadzenia przetargu. Jeszcze większe – brak potwierdzonych informacji na temat nowego inwestora. Tajemnicą przez jakiś czas owiana była nie tylko nazwa spółki, ale także region z którego pochodzi, czy źródła jej finansowania. Szybko pojawiły się informacje, że inwestor pochodzi z Kataru, a zaraz za tym rozmaite, dalsze spekulacje. Zostały one chwilowo ucięte przez oświadczenie przedstawicieli nowego inwestora. Wynikało z niego, że „majątki Stoczni Gdynia SA i Stoczni Szczecińskiej Nowa Sp. z o.o. zostały zakupione przez spółkę celową Stichting Particulier Fonds Greenrights działającą na rzecz funduszu United International Trust N.V. Właściwym inwestorem jest QInvest z siedzibą w Ad-

Dauha, który jest największym bankiem inwestycyjnym Kataru, będącym w 25 proc. własnością Qatar Islamic Bank”.

Katarski fundusz QInvest został przedstawiony jako nabywca polskich stoczni również podczas konferencji prasowej, w której uczestniczył minister Aleksander Grad. Ogłoszono wtedy powołanie do życia spółki Polskie Stocznie. Jako jej prezes przedstawił się holender, Jan Ruurd de Junge. Dyrektorem szczecińskiej stoczni został jej wcześniejszy wiceprezes - Bogusław Adamski. Nowy prezes zapowiedział podczas spotkania z dziennikarzami, że stocznie nadal będą produkować statki, a dodatkowo inne konstrukcje stalowe. - W pełni ufamy doświadczeniu i umiejętnościom produkcyjnym polskich stoczniovców. Naszym zadaniem jako inwestora i zarządzającego będzie przede wszystkim wsparcie procesów sprzedaży produktów – mówił Jan Ruurd de Junge.

Po tych deklaracjach sytuacja na chwilę uspokoiła się, jednak już po kilku dniach w mediach pojawiła się informacja, że QInvest nie jest właścicielem stoczni, a jedynie jego reprezentantem i doradcą. Sam nabywca pozostaje nadal

tajemniczy, co tylko zwiększa zaniepokojenie środowisk pracowniczych.

- Będziemy się bardzo uważnie przyglądać poczynaniom nowego właściciela – mówi Mieczysław Jurek, przewodniczący NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego. – Póki co, ich propozycje i deklaracje wyglądają bardzo amatorsko. Może mają pieniądze, ale czy mają wiedzę i doświadczenie potrzebne do produkcji statków? Ich wypowiedzi świadczą o tym, że nie bardzo. Cały czas zastanawiamy się też, czy sprzedaż naszych stoczni nie jest pochodną innych transakcji i umów, np. na sprzedaż gazu czy budowę gazowców. Czy stocznie nie zostały kupione „przy okazji” ubijania tamtych interesów.

Za skandal też uważa przewodniczący „Solidarności” zamieszanie z ujawnianiem nowego właściciela i fakt, że ciągle pozostaje on do końca nieznaną.

Sekretarz na pogrzebowym stosie

Tymczasem nowy prezes Polskich Stoczni 9 lipca zawitał do Szczecina w towarzystwie unijnej komisarzy do spraw konkurencji – Nelly Kroes, przez wielu uważaną za jedną z głównych



➔ sprawczyń upadku szczecińskiej stoczni. Kobieta została przywitana przez kilkudziesięciu stoczniowców gwiazdami i transparentem z angielskim napisem: „Witamy na stosie pogrzebowym polskich stoczni”.

Sekretarz zapytana o to, po co przyjechała do stoczni, z której już niewiele zostało odpowiedziała, że taką obietnicę złożyła związkowcom, którzy protestowali przeciwko jej likwidacji w Brukseli.

- Robiłam wszystko, żeby przyjechać tutaj jak najszybciej – powiedziała Nelly Kroes pod bramą Szczecińskiej Stoczni.

- Zapraszaliśmy panią komisarz, ale z pozytywną decyzją – komentuje Mieczysław Jurek. – Jej przyjazd w sytuacji kiedy stocznia praktycznie nie istnieje uważam za, co najmniej niesmaczny.

Z tego też powodu związkowcy z „Solidarności” postanowili zbojkotować spotkanie, na które zostali zaproszeni.

- W obecnej sytuacji z tą panią nie mamy już zupełnie o czym rozmawiać – tłumaczył Krzysztof Fidura, szef stoczniowej „Solidarności”. – Jedyną osobą, z którą możemy i chcemy się teraz spotkać i rozpocząć rozmowy jest prezes de Junge.

Dlatego też Fidura udał się do sali, w której zaplanowane było spotkanie ze stoczniowcami i przekazał nowemu prezesowi oficjalne pismo z prośbą o wyznaczenie spotkania, na którym podjęto by tematy zatrudnienia i działania związków zawodowych w nowej spółce.

- Nie spotkam się ze związkowcami, dopóki właściciel nie przejmie zakładu a pracowników nie będzie w stoczni – mówił podczas zwiedzania stoczni Jan Ruurd de Junge. - To jedyna formalna możliwość, w której związki mogą tutaj



działać. Razem z panem Bogusławem Adamskim ustaliliśmy zakres działalności stoczni, choć nadal jest to przedmiotem naszych rozważań. Osobiście jestem przekonany, że to wspaniałe miejsce do budowania statków. Dzięki wieloletniemu doświadczeniu nikogo nie trzeba uczyć, jak to robić, bo budują tu najlepsze statki na świecie. My musimy tylko znaleźć dla nich konkurencyjną cenę. Zakończymy proces kupna stoczni i rozpoczniemy produkcję.

Pomimo wyraźnego afrontu ze strony stoczniowców, ciepło o stoczni wyrażała się również komisarz Nelly Kroes. - Najważniejsze jest to, że w najbliższej przyszłości będzie szansa na rozpoczęcie tutaj nowej działalności – komentowała. - Jestem pod dużym wrażeniem słów, które usłyszałam od inwestora i nowego zarządu stoczni. Niedługo nastąpią zmiany, które będą szansą dla wszystkich stoczniowców.

Podczas odbywającej się następnego dnia wizyty w Gdańsku komisarz przyznała też, że choć współczuje stoczniowcom, ma pozytywne przecucia, co do przyszłości ich zakładu pracy.

Praca tak, ale nie dla wszystkich

Zarówno podczas wizyty w Szczecinie, jak i wcześniejszych wystąpień prezes spółki Polskie Stocznie deklarował, że stocznia będzie produkować statki i zatrudniać pracowników. W komunikacie przesłanym do mediów można przeczytać: „Konkretny plan rewitalizacji obydwu stoczni zostanie oparty na założeniach biznesowych wynikających z portfolio zamówień, które jest w trakcie negocjacji. W obydwu stoczniach będą produkowane statki, jednak nie tylko. Inwestor zakłada szeroką obecność na międzynarodowym rynku wyspecjalizowanej gospodarki morskiej (przybrzeżnym i obronnym), planując także rozwinięcie działalności na inne rynki, m.in. energetyczny i ciężki - stalowy. Stocznia w Gdyni, według wstępnych ustaleń, będzie koncentrować się na budowie potężnych tankowców do transportu skroplonego gazu ziemnego, o ładowności 220 000 ton. Natomiast głównym zadaniem stoczni w Szczecinie będzie produkcja statków specjalistycznych o wysokim poziomie zaawansowania technologicznego oraz innych produktów stalowych”.

W obu zakładach ma być zatrudnionych około 5 tys. osób. W tym w Szczecinie – ok. 2 tys. Nie wiadomo jednak dokładnie, kiedy może ruszyć nabór do pracy. Początkowo mówiono nawet





o 1 sierpnia. Teraz jest już prawie pewne, że termin ten o się przesunie.

Związkowcy nie są usatysfakcjonowani tymi deklaracjami.

- Liczyliśmy, że będzie to minimum 3 tys. miejsc pracy – mówi Mieczysław Jurek. – Jesteśmy przekonani, że na tym majątku, który przejął inwestor, da się tyle zrobić. Jednocześnie liczymy na to, że dywersyfikacja produkcji doprowadzi do tego, że będzie większe zapotrzebowanie na specjalistów, także w innych zakładach o podobnym profilu.

Sytuacja staje się jednak o tyle nerwowa, że powoli topnieją pieniądze z odpraw dla stoczniowców. A nową pracę dało się do tej pory znaleźć zaledwie niewielkiemu odsetkowi.

- Jeśli sytuacja wkrótce się nie wyjaśni, a produkcja na jesieni nie ruszy, to naszym obowiązkiem będzie upomnieć się o wyborcze obietnice i stanąć w obrobie polskiego przemysłu – mówi Mieczysław Jurek. – Mam jednak nadzieję, że to wszystko zakończy się dla stoczni pozytywnie.

Najwyższa Izba Kontroli o stoczniach

Tymczasem okazało się, że do sposobu przeprowadzenia prywatyzacji i restrukturyzacji polskich stoczni w latach

2005 – 2007 zastrzeżenia ma Najwyższa Izba Kontroli. Raport na ten temat pojawił się na stronie internetowej NIK i bardzo szybko stamtąd zniknął. Jak twierdzi biuro prasowe dlatego, że pod dokumentem brakuje jeszcze ważnych podpisów. Jednak z relacji dziennikarzy, którzy już do niego dotarli wynika, że w raporcie mowa jest między innymi o niewłaściwych motywach przekazywa-

nia pomocy publicznej stoczniom, braku konsekwencji kolejnych ekip rządzących we wdrażaniu strategii i programów naprawczych lub ich całkowitym zaniechaniu czy wreszcie politycznych i kadrowych rozgrywkach toczonych wokół procesu prywatyzacji i restrukturyzacji stoczni.

*Paulina Łątka
Fot. Kazimierz Janicki*



Police: w oczekiwaniu na zarząd i pieniądze

Od kilku miesięcy związkowcy z Polic bezskutecznie wnoszą do ministra skarbu państwa o zwołanie zespołu konsultacyjnego i podjęcia rozmów na temat trudnej sytuacji w Zakładach Chemicznych. Tymczasem widoków na jej poprawę brak: wciąż nie uzyskano kredytu na zakup surowców, a kolejni zarządcy odchodzą. Czy nowy zarząd, który ma zostać powołany pod koniec lipca wyciągnie firmę z kryzysu? Wszystko wskazuje na to, że bez zdecydowanej interwencji rządu i zachodniopomorskich parlamentarzystów nie będzie to możliwe. Niestety póki co, nikt się do tego nie kwapi.

- Na dzień dzisiejszy jesteśmy w punkcie wyjścia – mówił w połowie lipca przewodniczący komisji zakładowej NSZZ „Solidarność” Z.Ch. Police, Krzysztof Zieliński. – Słaby zarząd, który teraz praktycznie nie istnieje, nie jest w stanie wynegocjować niezbędnego kredytu, a sytuacja finansowa cały czas się pogarsza.

W lipcu w zarządzie spółki zasiadało tylko dwóch wiceprezesów: Janusz Motyliński i Zbigniew Miklewicz. Miesiąc temu próbowano w drodze konkursu wyłonić dwóch kolejnych wiceprezesów, jednak żaden z kandydatów nie spełnił wymagań i konkurs pozostał nierozstrzygnięty. Kilka dni później z funkcji prezesa zrezygnował Ryszard Siwiec. Pod koniec czerwca rada nadzorcza spółki zdecydowała o rozpisaniu kolejnych trzech postępowań kwalifikacyjnych: na stanowisko prezesa zarządu oraz członków zarządu, którzy będą odpowiadali za strategię i rozwój spółki oraz sprawy handlowe. Rozmowy kwalifikacyjne zaplanowano w dniach 23 - 25 lipca.

- Rezygnacje kolejnych członków zarządu to tak naprawdę spełnienie naszych postulatów z lutego, kiedy to domagaliśmy się odwołania całego zarządu – mówi Krzysztof Zieliński z „Solidarności”. – Niestety przeciągnięcie tego w czasie rozchwiało zupełnie firmę, wpro-



wadziło totalny bałagan i doprowadziło do takiej sytuacji, jaką mamy teraz. Gdyby nowy zarząd został wyłoniony wtedy, dzisiaj być może już nikt nie pamiętałby o kryzysie. Teraz wszystko zależy od tego, kto zgłosi się do konkursu. Biorąc jednak pod uwagę sytuację zakładów i to, że przez ostatnie trzy lata kolejne zarządy były coraz słabsze – trudno patrzeć pozytywnie w przyszłość.

Sytuacja finansowa spółki dramatycznie pogorszyła się na początku tego



roku. Jak wynika z danych przedstawionych przez firmę, w pierwszym kwartale Zakłady Chemiczne „Police” odnotowały stratę operacyjną na poziomie 87 milionów zł. Wynik netto zamknął się stratą 175 mln. zł. Przychody ze sprzedaży polickiej spółki w pierwszym kwartale 2009 roku wyniosły 518 mln zł, czyli o 27 proc. mniej niż w tym samym okresie, w roku ubiegłym.

Zdaniem związkowców milione długie wygenerowała strata na tzw. opcjach walutowych oraz nierozsądne zakupy surowców po wysokich cenach. Krytyczną sytuację może uratować 190 mln kredytu na zakup surowców. Pod koniec maja zakłady otrzymały od Agencji Rozwoju Przemysłu promesę poręczenia kredytu do wysokości 150 mln zł. Mimo to, negocjacje z bankiem PKO BP nadal trwają.

- Jeśli przy takim zabezpieczeniu nie możemy dostać tych pieniędzy, to znaczy, że są słabi negocjatorzy – komentuje szef zakładowej „Solidarności”. – Pieniądze z kredytu są niezbędne do zakupu surowców na uruchomienie jesiennej produkcji. Jeśli wtedy nie ruszymy z produkcją i nie sprzedamy tego, to grozi nam upadek. Jeśli mamy dotrzymać takich terminów, to ostateczne decyzje powinny zapaść w ciągu najbliższych dni.

Związkowcy są także rozżaleni brakiem reakcji ze strony rządu i zachodniopomorskich parlamentarzystów. Od wielu tygodni parabiegają u ministra skarbu państwa o zwołanie zespołu konsultacyjnego, który podjąłby rozmowy i wymierne działania w kwestii poprawy sytuacji Zakładów Chemicznych „Police”. Cały czas pozostają bez odpowiedzi.

Paulina Łątko
Fot. Paulina Łątko

Po okresie zapaści i fatalnych rokowaniach, sytuacja w Portowych Centralnych Warsztatach Mechanicznych powoli zaczyna zmierzać w lepszą stronę. Pracownicy są zadowoleni ze zmiany prezesa, a najbardziej z tego, że otrzymali zaległe wypłaty.

Jeszcze miesiąc temu sytuacja wydawała się tragiczna. Wszyscy zatrudnieni w Portowych Centralnych Warsztatach Mechanicznych nie otrzymali należnej wypłaty za maj. Dla niektórych z nich był to już drugi miesiąc bez pieniędzy. Związkowcy zaczęli bić na alarm. Jednak nikt nie przewidywał, że sytuacja w firmie jest tak fatalna.

- Nikt nie przypuszczał, że dzieje się coś złego – mówi Ryszard Hatylak, wiceprzewodniczący portowej „Solidarności”. Nie było widać żadnych kłopotów: pieniądze były na czas, posiłki były zapewnione, nawet paczki na święta. Dopiero, kiedy w maju pracownicy umyślnie nie dostali wypłaty za kwiecień – to był dla nas pierwszy sygnał. W czerwcu już nikt nie dostał pieniędzy.

Portowe Centralne Warsztaty Mechaniczne to spółka zajmująca się remontowaniem portowych urządzeń transportowych i przeładunkowych, m.in. suwnic i dźwigów. W ostatnim czasie, ze względu na zmniejszenie zamówień z portowych spółek przeładunkowych, zaczęto się zajmować także produkcją stalowych elementów okrętowych i obróbką ze skrawaniem. W PCWM pracuje obecnie około 60 osób. Dwa lata temu udziały firmy kupiła od Zarządu Morskich Portów Szczecin i Świnoujście spółka Pro Kon Stal, a w kwietniu większość z nich tra-

Warsztaty pracują na nowe zlecenia



fiła w prywatne ręce. Przez ostatnie lata na stołku prezesa zasiadał Dariusz Szewczyk.

Kiedy związkowcy i załoga zaczęli się interesować sytuacją w firmie, okazało się, że ta jest fatalna. Oprócz zadłużenia wobec pracowników, spółka zalega również ze składkami na ZUS i opłatami za dzierżawę terenu, na którym działają warsztaty.

- Doprowadziło do tego przede wszystkim fatalne zarządzanie przez prezesa Szewczyka, który trafił tu w bardzo dziwnych okolicznościach a spółką kierował praktycznie jednoosobowo – mówi Ryszard Hatylak.

Sam prezes nie spłacone długi tłumaczył przede wszystkim światowym kryzysem gospodarczym i załamaniem w branży. Nie przekonało to jednak załogi, która postanowiła zawalczyć o swoje miejsca pracy, szczególnie że zawisło nad nią widmo bankructwa. Znalazły się jednak osoby przekonane o tym, że PCWM można wprowadzić z dołka, jeśli się odpowiednio za to zabierze.

Zacząto od zwołania wiecu, na którym pracownicy spotkali się z prezesem. Efekt był taki, że jedynie utwierdzili się w przekonaniu, że Szewczyka należy pozbawić stołka prezesa.

- Ostatecznie walne zgromadzenie udziałowców odwołało go ze stanowiska, a rada nadzorcza razem z załogą powołała nowy zarząd – mówi Jerzy Gaszyński, przewodniczący „Solidarności” w PCWM.

Na czele spółki stanęli jej długoletni pracownicy, nie tylko znający specyfikę branży, ale także cieszący się dużym zaufaniem załogi. Prezesem została Bożena Jeżak, dotychczas zajmująca się księgowością, a wiceprezesem – Andrzej Górecki, wcześniej szef produkcji.

- Wiążemy z tymi ludźmi olbrzymie nadzieje – mówi Gaszyński. – Jesteśmy pewni, że skoro podjęli się tego zadania, to widzą szansę podźwignięcia zakładu. Wiemy, że zaczęli się już zgłaszać zainteresowani przedsiębiorcy i pojawiła się szansa na nowe, duże zamówienia. Jeśli chodzi o sytuację pracowników, to jesteśmy przekonani, że z obecnym zarządem na pewno znajdziemy wspólny język.

Dobrym znakiem dla wszystkich może być też fakt, że załoga otrzymała w końcu wynagrodzenie za maj.

Paulina Łątka
Fot. Paulina Łątka



Komisja Dialogu Społecznego bez Solidarności

Zachodniopomorska „Solidarność” wystąpiła z Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego, która działa przy wojewodzie. W ten sposób związkowcy protestują przeciwko lekceważeniu przez władze najbardziej palących problemów naszego regionu.

W skład Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego wchodzi przedstawiciele związków zawodowych, organizacji pracodawców oraz wojewody. Została ona powołana, aby zajmować się rozwiązywaniem najpoważniejszych problemów gospodarczych i społecznych dotyczących nasz region. Niestety, zdaniem członków NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego, tak pięknie jest tylko w teorii. Komisja, bowiem nie tylko problemów nie rozwiązuje, lecz nawet większości z nich w ogóle nie podejmuje.

- NSZZ „Solidarność” od wielu miesięcy postuluje o prowadzenie w ramach WKDS, merytorycznego dialogu społecznego w kluczowych sprawach największych zakładów pracy z naszego regionu – czytamy w piśmie

przewodniczącego zachodniopomorskiej „Solidarności”, Mieczysława Jurka do wojewody, Marcina Zygorowicza.

W dalszej części pisma przewodniczący wymienia na kilka najważniejszych kwestii, które jego zdaniem powinny, a nie zostały poruszone przez komisję. Zwraca m.in. uwagę na fakt, że od października ubiegłego roku nie odbyło się żadne spotkanie poświęcone przyszłości Stoczni Szczecińskiej, którego związkowcy wielokrotnie się domagali. Bez odzewu pozostają również prośby o omówienie skomplikowanej sytuacji, w jakiej znalazły się Zakłady Chemiczne „Police”. nierozwiązany zostaje także problem zwolnień strażaków Zakładowej Straży Pożarnej przy Zarządzie Portów Szczecin Świnoujście.

- NSZZ „Solidarność” uznaje zawsze, że priorytetem dla nas jest prowadzenie merytorycznego dialogu z poszanowaniem stron – czytamy w dalszej części pisma. – Z przykrością stwierdzamy, że dotychczasowe działania Rządu RP i jego przedstawiciele w terenie wskazują jednoznacznie, że prowadzony dialog jest dialogiem fikcyjnym, prowadzonym instrumentalnie przez stronę rządową.

W związku z tymi zarzutami Zarząd Regionu podjął decyzję, że nie będzie uczestniczył w dalszych posiedzeniach Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego do czasu przywrócenia jej właściwego charakteru.

Coraz więcej pracodawców nie płaci

Kontrole w zachodniopomorskich firmach wykazały, że pracodawcy mają coraz większy problem z wypłacaniem swoim pracownikom wynagrodzeń.

W pierwszym kwartale tego roku Okręgowy Inspektorat Pracy w Szczecinie stwierdził zaleganie z należnymi wypłatami aż w 519 zakładach. W wyniku kontroli, inspektorzy pracy wydali 137 decyzji nakazujących wypłatę należności dla 1909 pracowników, na łączną sumę 3 706 071,83 zł. Na 447 pracodawców nałożono ponadto mandaty karne. Skierowano także 89 wniosków do sądu.

Najwięcej nieprawidłowości stwierdzono w branżach: usługowej, transportowej, produkcyjnej, handlowej i

budowlanej. Pracodawcy, którzy nie płacili swoim pracownikom, najczęściej próbowali zrzucić winę na czynniki niezależne od nich. Tłumaczyli się m.in. wysokim kursem euro, kryzysem gospodarczym czy nieuczciwością kontrahentów.

- Niezmiennie problemy z wypłatą wynagrodzeń jest jednym z głównych zagadnień, którym się zajmujemy – mówi Grażyna Karolska, zastępca Okręgowego Inspektora Pracy ds. Prawno – Organizacyjnych. – Również liczba skarg, które do nas trafiają, stale

rośnie. Z naszych doświadczeń wynika, że pracodawcy często kalkulują, czy bardziej opłaca im się zapłacić pracownikom, czy przeznaczyć te pieniądze na inny cel. Niestety często uznają, że właśnie te inne sprawy są ważniejsze.

Znaczny wzrost liczby pracowników pozbawionych pensji odnotowano w całym kraju. Z porównania pierwszych sześciu miesięcy roku 2008 i 2009 wynika, że podwoiła się ona i wyniosła w tym półroczu 46 tys. Suma niewypłaconych należności w skali kraju to aż 68 mln zł.



Rada krajowa przemysłu mięsnego w Szczecinie

3 lipca w Zakładach Mięsnych „Agryf” spotkali się członkowie rady krajowej sekcji przemysłu mięsnego, tłuszczowego i drobiarskiego. Zebrani omówili m.in. aktualną sytuację w poszczególnych zakładach pracy i przyjęli nowy klucz liczbowy do wyboru delegatów na WZD Sekcji.

Posiedzenie rady sekcji rozpoczęło od stałych punktów: przedstawienia przez przewodniczącego rady porządku obrad i jego przyjęcia, a także odczytania i przyjęcia protokołu z poprzedniego posiedzenia. Kolejną kwestią organizacyjną podjętą podczas tego spotkania było wyznaczenie terminu i miejsca walnego zebrania delegatów sekcji. Ostatecznie ustalono, że odbędzie się ono w dniach 24 – 26 września w Zajeździe „Zimna Woda” w Łukowie. Podczas pierwszego dnia, delegaci wezmą udział w szkoleniu dotyczącym rozwoju Związku.

Jednym z ważniejszych punktów posiedzenia było przyjęcie na wniosek przewodniczącego, uchwały o obowiązującym na czas kadencji 2010 – 2014, kluczu liczbowym w sprawie wyboru delegatów na WZD Sekcji. I tak, zgodnie z przyjętą w Szczecinie uchwałą, liczba członków Związku rozpoczęta przypadająca na każdy mandat delegata wynosi

70, a minimalna wielkość okręgu wyborczego, czyli minimalna wielkość liczby członków Związku tworzących okręg wyborczy wynosi 25.

W dalszej części obrad przewodniczący rady ponownie powrócił do propozycji zorganizowania konferencji z przedstawicielami ministerstwa rolnictwa i rozwoju wsi, parlamentarzystami oraz pracodawcami i związkami zawodowymi, na temat sytuacji w przemyśle mięsnym. Ma ona nawiązywać do deklaracji „Wspieranie zatrudnienia w europejskim przemyśle przetwórstwa mięsnego”, przyjętej w lipcu 2006 r. w Budapeszcie. Pojawiła się jednak informacja, że pracodawcy chcą się wycofać z tej deklaracji, stąd brak reakcji z ich strony na propozycję zorganizowania konferencji. Członkowie rady sekcji postanowili jednak wstrzymać się z dalszymi działaniami do najbliższego WZD.

Na posiedzeniu omówiono również działania EFFAT w walce przeciwko eksploatacji pracowników w europejskim sektorze przetwórstwa mięsnego, sytuację w zakładach branży mięsnej i tłuszczowej, ze szczególnym uwzględnieniem spadku zbytu oleju do biopaliw, problemów ze skupem rzepek, czy wypowiedziania układów zbiorowych pracy w branży mięsnej. Podsumowano również

jęcia współpracy i postanowili przesłać pismo wyjaśniające naszą strukturę i wyrażające wolę współpracy.

Podsumowując posiedzenie przewodniczący rady sekcji, Krzysztof Suchecki stwierdził, że na szczęście w branży mięsnej nie widać wyraźnych oznak kryzysu gospodarczego.

- Zakłady pracują, nie ma też większych zwolnień – mówi. – Niestety trzeba liczyć się z tym, że perspektywy mogą być jednak nieco gorsze.

Zebranie rady sekcji odbyło się w zakładach Agryf, należącej do grupy Animex. Prezes firmy udostępnił na ten cel salę konferencyjną i zapewnił gościom poczęstunek. Na zebraniu omawiana była również sytuacja zakładu goszczącego członków rady.

- Kryzys jest u nas oczywiście odczuwalny, ale do tej pory udało nam się uniknąć poważniejszych zwolnień – mówi Dariusz Głogowski, przewodniczący komisji zakładowej NSZZ „Solidarność” Grupa Animex. – Utrzymanie stanu załogi to nasz podstawowy cel na dzisiaj. Prowadzimy też rozmowy na temat przyszłych podwyżek płac. Oczywiście istnieje ciągle zagrożenie związane z załamaniem rynku i obniżeniem produkcji, ale w tej chwili takich obaw nie ma. Udało nam się przebrnąć przez naprawdę trudny okres, musieliśmy dopasować zatrudnienie do produkcji, wykorzystując wszystkich pracowników, którzy są. Teraz czekamy na poprawę i wydaje mi się, że jeśli w tych warunkach przetrwamy kolejne pół roku, potem będzie już znacznie lepiej.

Obecnie w Agryfie zatrudnionych jest blisko 1500 osób. Ponad 500 pracowników należy do NSZZ „Solidarność”.

Paulina Łątka, Krzysztof Suchecki
Fot. Paulina Łątka



Szczecin

– miasto nad wodą

Dni Morza, Dni Odry, międzynarodowe regaty i zawody żeglarskie, to kolejne imprezy, które mają podkreślić „wodny charakter” naszego miasta. I choć coraz częściej zawijają do Szczecina wspaniałe żaglowce a barki przewożą tony ton towarów, to trudno byłoby uznać, że życie miasta toczy się wokół wody. A szkoda, bo jak twierdzą specjaliści, odpowiednio zagospodarowana i przygotowana mogłaby przynieść wymierne zyski.



Rzeka - nasza przyszłość

Tegoroczne „Dni Odry” były okazją nie tylko do tradycyjnej już zabawy na Wałach Chrobrego i Łasztowni, ale także poważniejszego zastanowienia się nad rolą, znaczeniem i przede wszystkim przyszłością drugiej co do długości rzeki w kraju. Właśnie kierunki rozwoju żeglugi śródlądowej, temat Odrzańskiej Drogi Wodnej jako osi rozwoju Środkowoeuropejskiego Korytarza Transportowego czy podnoszenie bezpieczeństwa żeglugi na śródlądowych drogach wodnych były głównymi tematami dwudniowej konferencji naukowej „Inland Shipping 2009” zorganizowanej przez Akademię Morską oraz Urząd Marszałkowski i Urząd Miejski.

Dr kpt. ż. ś. Krzysztof Woś nakreślił obecną sytuację i ewentualne drogi rozwoju żeglugi śródlądowej w kraju, ze szczególnym uwzględnieniem Odry.

- W Polsce mamy 3660 km żeglownych dróg wodnych – mówił podczas konferencji. Oznacza to, że jako kraj mamy ogromny potencjał. Jednak znacznie gorzej przedstawia się jakość tych dróg, bo zaledwie 5 – 6 proc. z nich ma znaczenie międzynarodowe.

Zdaniem kapitana Wosia najlepiej zagospodarowana pod tym względem

jest właśnie Odra, która jednak również nie jest jednolita – tylko połowa zaliczana jest do drugiej klasy jakości. Pozostała część jest w znacznie gorszym stanie. Tak kiepska sytuacja wynikać ma z wieloletnich zaniedbań inwestycyjnych i braku konsekwencji w ich przeprowadzaniu, a także niewystarczającej współpracy w tej kwestii z naszym zachodnim sąsiadem. Na zmianę tego stanu rzeczy pozytywny wpływ powinno mieć wejście Polski do Unii Europejskiej. Szczególnie, że komi-

sja europejska zapowiedziała renesans transportu wodnego, jako najbardziej ekologicznego. Tym samym zaleca, żeby tam gdzie jest to możliwe, wspierać go i tworzyć coraz lepsze warunki do jego rozwoju.

Idąc w tym kierunku kapitan Woś wskazuje m.in. na konieczność ratyfikowania przez Polskę porozumienia AGN i realizowania uaktualnionego „Programu dla Odry 2006”.

- Jeśli nic nie będziemy robić, to że-



gluga śródlądowa zostanie wyeliminowana z polskiego i europejskiego systemu transportowego, co doprowadzi do tego, że nasz system będzie najmniej ekologiczny w Europie – podsumował swoje wystąpienie dr kpt. ż. ś. Krzysztof Woś.

Ewa Syrenicz – Tryburska z Urzędu Marszałkowskiego mówiła natomiast o możliwościach rozwojowych Odrzańskiej Drogi Wodnej, a przede wszystkim o działaniach władz samorządowych zmierzających w tym kierunku. W myśl tych rozważań, właśnie podczas tegorocznych obchodów Dni Odry na pokładzie „Nawigatora XXI” podpisany został Odnowiony List Intencyjny do władz miast nadodrzańskich. Sygnatariuszami listu są przedstawiciele zarządów województw: zachodniopomorskiego, dolnośląskiego, lubuskiego i opolskiego. Pierwszy taki dokument marszałkowie czterech województw podpisali w 2004 roku. Drugi jest wyrazem pozytywnej współpracy i ma na celu wyrażenie poparcia i chęci pomocy w realizacji przedsięwzięć zmierzających do turystycznego i gospodarczego rozwoju regionu oraz ożywienie odrzańskiego korytarza transportowego i wyeksponowanie go, jako ważnego ogniwa w Środkowoeuropejskim Korytarzu Transportowym CETC.

Póki co, nie jest najlepiej

Jak mogłoby być w przyszłości, to jedno. Jak jest w rzeczywistości – to już zupełnie inna sprawa. Z problemami omawianymi podczas konferencji, na co dzień borykają się przede wszystkim firmy zajmujące się transportem rzeczonym. Pan Maciej Deneko, współwłaściciel firmy transportowej „Nawigar”, w tej branży „siedzi” już od wielu lat i przyznaje, że sytuacja na rzekach jest coraz gorsza.

- Wszystkie drogi wodne w regionie i w kraju wymagają bardzo dużych, całłościowych inwestycji – mówi. – Liczyliśmy na to, że po roku 1997 zostanie przeprowadzona regulacja rzek, która chroniłaby przed powodzią, a dla nas również przyniosłaby wiele korzyści. Na przykład wyeliminowałaby martwe okresy, w których nie możemy pływać. Niestety od tego czasu nic się nie wydarzyło.

Pan Maciej wspomina też o kiepskiej sytuacji w samym Szczecinie.

- Bardzo dużo mówi się o tym, że miasto otwiera się na wodę, organizuje się nawet Dni Odry, ale faktyczna sytuacja niktogo nie interesuje – komentuje. – A tymczasem w Szczecinie brakuje postojowisk, nie mam miejsca dla barek, nie istnieje żadna



infrastruktura potrzebna do funkcjonowania żeglugi śródlądowej, nawet zwykłych śmietników na odpady z jednostek. Do problemów technicznych dochodzi jeszcze problem z brakiem odpowiednich ludzi do pracy na rzekach. W branży słychać narzekania na fakt, że zamyka się szkoły średnie przygotowujące do zawodu, a te które działają w niewielkim stopniu uczą zawodu. Zapisy prawne o minimalnym składzie załogi na statkach śródlądowych wymieniają kapitana i sternika. Ich właśnie najbardziej brakuje na rynku pracy.

Wszystkie te problemy łącznie prowadzą do tego, że polskie barki można częściej zobaczyć na rzekach w Niemczech czy w innych krajach zachodniej Europy.

- 95 proc. wszystkich naszych przewozów jest na terenie Niemiec – współwłaściciel firmy „Nawigar”. – Nie powinno to nikogo dziwić, kiedy w Polsce zaledwie 1 proc. całej masy ładunków przewozowych transportowanych jest drogą rzecznią. W krajach europejskich ta ilość sięga nawet 30 – 40 proc. Jesteśmy więc bardzo mocno w tyle pod tym względem.

Tor wodny coraz płytszy

Kolejny problem, który wielu osobom związanym z żeglugą spędza sen z powiek jest obecnie również stan toru wodnego Szczecin – Świnoujście. Ze względu na brak pieniędzy Urząd Morski w Szczecinie nie przeprowadził jeszcze żadnych prac związanych z pogłębianiem i odmulaniem toru. A ten, z przyczyn naturalnych, ulega naturalnemu spłycaaniu. Oficjalnie Urząd Morski podaje, że głębokość toru nie spadła nigdzie poniżej 10 metrów. W środowisku mówi się jednak, że takie miejsca już są.

Tymczasem zgodnie z Rozporządzeniem ministra infrastruktury w sprawie określenia obiektów, urządzeń i instalacji wchodzących w skład infrastruktury zapewniającej dostęp do portów o podstawowym znaczeniu dla gospodarki narodowej, wymagana głębokość na odcinku toru od Świnoujścia do Szczecina to 10,5 m. W związku z wypłycajami na torze wprowadzono już pewne ograniczenia w ruchu statków na odcinku pomiędzy II a IV Bramą Torową na Zalewie Szczecińskim. I tak, dla jednostek o zanurzeniu powyżej 8,5 m wprowadzono ruch jednokierunkowy, z zastrzeżeniem, iż statki te powinny trzymać się środka toru wodnego i płynąć ze zredukowaną do 8 węzłów prędkością, a mijanie się statków o zanurzeniu powyżej 8,5 m dozwolone jest tylko z tymi jednostkami, których zanurzenie pozwala na żeglugę poza torem wodnym. Najbardziej newralgiczne odcinki toru wymagające pogłębienia to odcinek między II a IV Bramą Torową oraz 2 obrotnice w porcie Szczecin.

Urząd Morski wycenił, że na kompleksowe doprowadzenie toru wodnego do stanu zgodnego z prawem i pozwalającego na swobodne i bezpieczne wpływanie do portu większych jednostek, potrzeba 25 mln zł. Dla doraźnej poprawy sytuacji wystarczy 7 mln zł. Czy i kiedy pieniądze będą – nie wiadomo.

- Ministerstwo Infrastruktury podjęło bardzo energiczne działania w celu uzyskania dodatkowych środków finansowych dla Urzędu na ten cel z rezerwy MSWiA i oczekuje obecnie na odpowiedź w tej sprawie – informuje Ewa Wieczorek, rzecznik Urzędu Morskiego w Szczecinie.

*Paulina Łątko
Fot. Paulina Łątko*

„Solidarność” w skrócie

Protest celników

25 czerwca w Warszawie pod budynkiem Sejmu odbyła się pikietka zorganizowana przez „Solidarność” pracowników skarbowości, Zrzeszenie Związków Zawodowych Służby Celnej RP, Komitet Protestacyjny Porozumienie Białostockie, Związek Zawodowy Celnicy Pl oraz Związek Zawodowy Szczególnego Nadzoru Podatkowego i Akcyzy. Celnicy protestowali przeciwko rządowemu projektowi Ustawy o Służbie Celnej.

Według związkowców jest on w sprzeczności z deklaracjami polepszenia warunków służby funkcjonariuszy celnych i nadaniu im praw, porównywalnych do praw, jakie mają funkcjonariusze innych służb. Celnicy domagają się m.in. objęcia ich systemem emerytalnym służb mundurowych, podwyżki uposażeń funkcjonariuszy i pracowników Służby Celnej zgodnie z deklaracjami składanymi przez premiera w styczniu ubiegłego roku, objęcia ich odpowiednią ochroną prawną oraz pełnej restytucji świadczeń i uprawnień dla funkcjonariuszy celnych przywracanych do służby.

Kobiety o związkach

W Warszawie odbył się pierwszy Kongres Kobiet. W panelu poświęconym związkom zawodowym wzięła udział Danuta Wojdat, Pełnomocnik „Solidarności” ds. Kobiet. W swoim wystąpieniu przekonywała m.in., że to związek zawodowy jest jedynym skutecznym narzędziem do zmiany środowiska pracy i życia pracownika. Zwróciła również uwagę na to, jak duży wpływ na sytuację kobiet na rynku pracy ma obecny kryzys: to one szybciej tracą pracę, dłużej pozostają i trudniej im wrócić do pracy. Kongres wystawił również swoją rekomendację w zakresie praw pracowniczych. Jest w niej mowa o konieczności objęcia szczególną ochroną i wsparciem ze strony rządu kwestii łamania praw pracowniczych ze względu na płęć.

O sytuacji w regionie i pakiecie antykryzysowym

29 czerwca odbyło się kolejne posiedzenie Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego. Wśród poruszanych tematów znalazła się między innymi sytuacja w Stoczni Szczecińskiej, protest pracowników Enei czy przygotowania do uroczystości związanych z rocznicą podpisania Porozumień Sierpniowych.

Obrady rozpoczął przewodniczący Mieczysław Jurek przedstawiając najważniejsze punkty z obrad Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, które odbyło się 24 czerwca. Komisja spotkała się, aby omówić pakiet antykryzysowy i projekty ustaw towarzyszących.

Następnie o tym, co dzieje się w Stoczni Szczecińskiej opowiedział przewodniczący tamtejszej „Solidarności” – Krzysztof Fidura.

- Sytuacja związkowa to dramat – mówił. – Pracownicy nie wiedzą kto kupił stocznię. Przychodzą codziennie do Związku, dopytują się. My też nie wiemy z kim będziemy rozmawiać. Wszyscy mamy nadzieję, że najbliższe dni pozwolą na bliższą i dokładniejszą ocenę sytuacji.

Członkowie Zarządu wysłuchali również relacji na temat sytuacji w Grupie Energetycznej Enea, i Szczecińskiej Stoczni Remontowej Gryfia. O niepokojach wśród pracowników oświaty opowiedziała także Mirosława Mazurczak.

Zarząd Regionu podjął również uchwałę w sprawie zatwierdzenia Ponadzakładowego Układu Zbiorowego Pracy dla pracowników zatrudnionych na obszarze gminy Stargard Szczeciński, a także uchwałę w sprawie zmian protokołem dodatkowym Ponadzakładowego Układu Zbiorowego Pracy dla pracowników nie będących nauczycielami zatrudnionymi w szkołach i placówkach oświatowych prowadzonych przez Miasto Szczecin, zawartego 8 stycznia 1997 roku.

PŁ.

Związkowcy się szkolą

Szkolenia zazwyczaj kojarzą się z wykładowcą, instruktorem, trenerem, który mówi, mówi, mówi... w nieskończoność. Z takim też nastawieniem pojechaliśmy w styczniu na 4 - dniowe „Szkolenie Ogólnozwiązkowe Działaczy”. Na drugą część SOD, którą mieliśmy zaplanowaną w maju, nie mogliśmy już się doczekać.

Nasza grupa liczyła 14 osób, zajęcia były intensywne od godz. 9 do 13 i od 15 do 18. Materiał, z którym mieliśmy się zapoznać, też był bardzo obszerny, obejmował m.in.: statut NSZZ „Solidarność”, prawo wewnątrzwiązkowe, strukturę Związku, prawo pracy, finanse Związku i wiele innych prawnych i organizacyjnych zagadnień. Brzmi to poważnie, żeby nie powiedzieć nudno! Jednak na zajęcia przychodziliśmy chętnie i z pełnym zaangażowaniem. Dlaczego? Forma, w jakiej były prowadzone szkolenia, była fantastyczna. Łączyła przyswajanie wiedzy, niemałej zresztą, z przyjemnością i

wspianą atmosferą. Zajęcia praktyczne często kończyły się salwami śmiechu. A jednak wynosiliśmy z nich sporą wiedzę i doświadczenie. Polecamy takie szkolenia zwłaszcza młodym KZ: wiedza o Związku jest niezbędna do jego prowadzenia w swoim zakładzie pracy. Teraz zawsze można wrócić do materiałów, które zabraliśmy ze sobą i wiemy: co, gdzie i jak. Dowiedzieliśmy się bardzo dużo rzeczy, dla nas, młodej komisji często nowych, a forma, w jakiej ta wiedza była prezentowana, owocuje dzisiaj przesympatycznymi wspomnieniami. Szczerze polecamy SOD- y, warto się nimi zainteresować!

Serdeczne pozdrowienia i podziękowania dla Aleksandry Deleckiej i Dariusza Głowackiego - Trenerów związkowych Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego za ich pracę i atmosferę jaką nam stworzyli. Przy okazji przesyłamy uściski i ucałowania dla wszystkich współszkoleniowców z naszej grupy.

Krystyna Bosiacka
Krystyna Maziuk

Rady pracowników według nowych zasad

Od 8 lipca obowiązują nowe przepisy o radach pracowników. Zgodnie z nimi organizacje związkowe nie mogą wyznaczać przedstawicieli, którzy będą w nich zasiadali.

Nowelizacja wprowadzona została ustawą z dnia 22 maja 2009 r. o informowaniu pracowników i przeprowadzaniu z nimi konsultacji (Dz.U.2009 Nr 97, poz. 805) i wynika z konieczności dostosowania przepisów do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 1 lipca 2008 r. (sygn. akt K 23/07). Obecnie pozostał tylko „powszechny” wybór członków rady przez wszystkich pracowników zakładu.

Procedura wyborcza polega na tym, że członków rady pracowników u pracodawcy zatrudniającego do 100 osób - wybierają pracownicy spośród kandydatów zgłoszonych na piśmie przez grupę co najmniej 10 pracowników, a u pracodawcy zatrudniającego powyżej 100 pracowników - spośród kandydatów zgłoszonych na piśmie przez grupę co najmniej 20 osób. Wybory organizuje pracodawca na pisemny wniosek co najmniej 10 proc. pracowników, powiadamiając o terminie ich przeprowadzenia oraz terminie zgłoszenia kandydatów na członków rady w sposób przyjęty u danego pracodawcy.

Do rady pracowniczej może kandydować każdy, z co najmniej rocznym stażem pracy, chyba że firma działa krócej. Nie mogą natomiast pracownicy: kierujący jednoosobowo zakładem i ich zastępcy, wchodzący w skład kolegiałnego organu zarządzającego zakładem, mło-

dociani, główny księgowy, radca prawny.

Wybory odbywają się w dniu roboczym najpóźniej 30 dni od przyjęcia regulaminu komisji wyborczej. Głosowanie powinno być bezpośrednie, tajne, mogą w nim brać udział wszyscy zatrudnieni na umowę o pracę za wyjątkiem pracowników młodocianych. Wybory są ważne jeśli weźmie w nich udział przynajmniej połowa załogi. Jeśli frekwencja jest mniejsza, po 30 dniach przeprowadza się kolejne głosowanie, którego wynik jest wiążący bez względu na frekwencję.

Rada liczy: 3 pracowników w firmie zatrudniającej od 50 do 250 osób; 5 - w firmie zatrudniającej od 251 do 500 osób; 7 w przypadku zakładu zatrudniającego powyżej 500 osób. W ciągu 30 dni od wyborów pracodawca ma obowiązek zwołać pierwsze posiedzenie rady pracowników. Ta ze swojego grona wybiera przewodniczącego i uchwała regulamin. Jej kadencja trwa 4 lata.

Rady wybrane jeszcze według starych przepisów do dnia nowelizacji, będą działały do końca swojej kadencji. Sytuacja może jednak ulec zmianie w przypadku, gdy liczba członków rady spadnie poniżej trzech osób, ponieważ uniemożliwiono im dokonanie wyborów uzupełniających.

*Oprac. Monika Olejniczak,
Maciej Gładysz*

Strajk w „Enei”

Zgodnie z zapowiedziami, 22 czerwca rano odbył się dwugodzinny strajk ostrzegawczy w firmie Enea Operator. Objął on województwa: wielkopolskie zachodniopomorskie, kujawsko-pomorskie i lubuskie. Energetycy chcieli w ten sposób sprzeciwić się oddawaniu polskiej energetyki w ręce innych państw, do czego ich zdaniem może doprowadzić dzika prywatyzacja; a także łamaniu prawa pracy przede wszystkim poprzez nieprzestrzeganie zawartych porozumień i Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy oraz upolitycznieniu zarządów i rad nadzorczych. Strajk odbywał się w pokojowy sposób. Wszędzie oflagowano budynki i rozwieszano plakaty. Z powodu akcji związkowej nie wstrzymywano dostaw prądu, jednak pracownicy Enei powstrzymywali się od usuwania awarii, poza nagłymi sytuacjami.

Wzrośnie płaca minimalna

Zespół Komisji Trójstronnej ds. budżetu, wynagrodzeń i świadczeń socjalnych wydał stanowisko, w którym przyjął i zaakceptował propozycję rządu w sprawie minimalnego wynagrodzenia za pracę. Oznacza to, że od 1 stycznia 2010 roku wzrośnie ona o 41 zł i będzie wynosiła 1317 zł. Strona społeczna Zespołu przypominała jednocześnie o konieczności rozpoczęcia prac nad wypracowaniem mechanizmu i harmonogramu osiągnięcia minimalnego wynagrodzenia, do wysokości połowy przeciętnego wynagrodzenia.

Nie uzgodniono natomiast wysokości podwyżek w sferze budżetowej. Pracodawcy i rząd podtrzymują propozycję 1 proc. nominalnego wzrostu wysokości wskaźnika wynagrodzeń. Natomiast strona związkowa proponuje określenie wskaźnika w wysokości co najmniej 3 proc. nominalnego wzrostu, co pozwoli na zrekomensowanie przewidywanej na przyszły rok dwuprocentowej inflacji.

Oprac. PŁ

Szanowni Państwo !

Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego w Szczecinie gorąco dziękuje za okazaną pomoc finansową osobom poszkodowanym w pożarze w Kamieniu Pomorskim.

Serdecznie dziękujemy, za solidarność z poszkodowanymi w tych trudnych dla nich chwilach, za dobre słowo i wsparcie duchowe. Bezcenna pomoc, którą im Państwo zapewniliście jest dowodem na to, że istnieją ludzie dobrej woli, na których można polegać.

Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność”

*Pomorza Zachodniego
Mieczysław Jurek*

Niebezpieczna praca na budowie

Państwowa Inspekcja Pracy alarmuje: rośnie liczba osób poszkodowanych w wypadkach w budownictwie. W ubiegłym roku śmierć w ich wyniku w całym kraju poniosły 122 osoby. W związku z tymi dramatycznymi statystykami urzędnicy przygotowali kampanię prewencyjną pod hasłem „Nie lekceważ zagrożeń. Pracuj bezpiecznie na wysokości.”

Według danych Państwowej Inspekcji Pracy tylko w ubiegłym roku w wypadkach w budownictwie ucierpiało łącznie 9937 osób. To o 12 proc. więcej niż w roku 2007. Z tego 122 osoby zginęły, a 164 doznało ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. W naszym regionie na budowach zginęło osiem osób, a ciężkich obrażeń doznało 23 pracowników. Podobnie statystyki wyglądają w tym roku. Do końca czerwca w całym kraju podczas pracy na budowie zginęło już 46, a w województwie zachodniopomorskim – 3 osoby.

Do wypadków na budowach dochodzi najczęściej na skutek potknięcia, poślizgnięcia lub upadku z wysokości. Tego rodzaju wypadki stanowią ¼ wszystkich zdarzeń. Wiele uszkodzeń ciała robotników to również wynik uderzenia spadającymi przedmiotami. Jak informuje PIP, co drugi poszkodowany w wypadku pracował na swoim stanowisku pracy krócej niż rok. Skłonność do ulegania wypadkom jest wyraźnie powiązana z doświadczeniem pracowników, gdyż prawie 400 osób spośród wszystkich poszkodowanych w ubiegłym roku pracowało na danym stanowisku krócej niż tydzień.

Spośród wszystkich wypadków, do jakich dochodzi na budowach najczęstszymi i jednocześnie najgroźniejszymi są upadki z wysokości. Stanowią one ponad 70 proc. wszystkich śmiertelnych wypadków w tej branży. Poszkodowani najczęściej spadają z dachów i rusztowań. Jednak jak pokazują przykłady – wysokość nie ma tu specjalnego znaczenia. Na budowach giną zarówno pracownicy, którzy spadki z 20 – 30 metrów, jak i wchodzący na dwumetrową drabinę.

Zdaniem inspektorów pracy większości z tych wypadków można by uniknąć, gdyby miejsce pracy było właściwie zabezpieczone, a robotnicy wykazali się minimum wyobraźni i odpowiedzialności. Zastrzeżenia specjalistów budzi

przede wszystkim stan większości rusztowań, brak ciągów komunikacyjnych czy balustrad, a także brak środków ochrony zbiorowej, np. siatek zabezpieczających przed upadkiem. Często dało się także zauważyć brak właściwego nadzoru nad pracownikami i tolerowanie niewłaściwych zachowań. Widoczna jest również niechęć samych robotników do stosowania środków ochrony indywidualnej, czy wręcz brawura i prowokowanie ryzykownych sytuacji.

Te ogólne spostrzeżenia potwierdzają szczegółowe kontrole przeprowadzone przez Państwową Inspekcję Pracy. Zaskutkowały one wydaniem w całym kraju 1277 decyzji o wstrzymaniu prac w związku ze stwierdzeniem bezpośredniego zagrożenia życia lub zdrowia pracujących. Podobnych decyzji wydano w ubiegłym roku w zachodniopomorskim 178, a w pierwszej połowie tego roku – już 50. Podsumowując przeprowadzone kontrole inspektorzy stwierdzili, że sytuacja w budownictwie w naszym regionie nie uległa istotnej poprawie. Jako przyczynę takiego stanu rzeczy wymieniają przede wszystkim pogarszające się warunki finansowe towarzyszące realizacji po-



szczególnych inwestycji i brak praktycznej odpowiedzialności prawnej inwestora za stan bezpieczeństwa na budowie.

Specjaliści podkreślają również, że wiele z nieprawidłowości wykazanych na budowach powiązanych jest z nielegalnym zatrudnianiem pracowników. W ubiegłym roku przeprowadzono pod tym kątem ponad 6,5 tys. kontroli. Ich wynik jest zatrważający. Okazało się, że w co szóstej sprawdzonej firmie budowlanej zatrudniano nielegalnych pracowników. Rzeczywistość może jednak być znacznie gorsza, bo jak podkreślają inspektorzy, jest to wykroczenie bardzo trudne do wykrycia: pracownicy często tłumaczą się brakiem stosownych dokumentów lub zwyczajnie uciekają z miejsca pracy na widok inspektora PIP.

Biorąc pod uwagę wszystkie te zagadnienia, Państwowa Inspekcja Pracy postanowiła rozpocząć kampanię informacyjną pod hasłem: „Nie lekceważ zagrożeń. Pracuj bezpiecznie na wysokości”. W największych polskich miastach pojawiły się billboardy z przesłaniem akcji, a w radiu i telewizji emitowane są spoty, które mają zwrócić uwagę na zagrożenia czekające na pracowników budowlanych.



Paulina Łątka
Fot. Materiały PIP

Nie masz pracy? Przyjdź po pomoc

Kilkadziesiąt nowych ofert pracy czeka codziennie na osoby bezrobotne w Biurze Pośrednictwa Pracy przy Zarządzie Regionu NSZZ „Solidarność”. – Zapraszamy wszystkie osoby szukające pracy, nie tylko członków związku – zachęcają stażyci zatrudnieni w biurze.

Utrata pracy i poszukiwanie kolejnego miejsca zatrudnienia to dla każdego momenty niezwykle trudne i stresujące. Dlatego, jeśli znaleźliśmy się w takiej sytuacji, warto zwrócić się o pomoc do solidnej i sprawdzonej instytucji, która nam w tym pomoże. Taką z pewnością jest Biuro Pośrednictwa Pracy działające przy Zarządzie Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego. Obecnie biuro prowadzą stażyci: młodzi, dynamiczni, świetnie znający rynek pracy.

- Do naszego biura może zgłosić się każda osoba bezrobotna lub chcąca zmienić miejsce zatrudnienia – wyjaśnia Monika Olejniczak z BPP. – Najlepiej przyjść osobiście – wtedy możemy najlepiej poznać kwalifikacje i oczekiwania kandydata, indywidualnie dobrać odpowiednie oferty. Oczywiście możliwy jest również kontakt telefoniczny i mailowy.

Każdy, kto osobiście wybierze się do biura może sam poszukać zajęcia dla siebie, wśród kilkudziesięciu ogłoszeń, które są codziennie wywieszane na specjalnej tablicy. Pracownicy biura wynajdują je każdego dnia w prasie, a także w internecie: na stronach urzędów czy na portalach branżowych. Takich „świeżych” ogłoszeń na tablicy pojawia się codziennie ok. 20 – 30.

Każdy chętny może też się w biurze zarejestrować. Wtedy doradcy zbierają wszystkie jego dane, potrzebne do znalezienia odpowiedniej oferty a także np. numer telefonu, żeby móc taką osobę poinformować o ciekawym ogłoszeniu.

- Dla osób zarejestrowanych sami szukamy odpowiednich ofert – mówi Maciej

Gładysz, stażysta BPP. – Każdy z nich ma u nas specjalną teczkę, do której odkładamy interesujące oferty, a w razie potrzeby informujemy o nich telefonicznie.

Rejestracja w Biurze Pośrednictwa Pracy jest bezpłatna i absolutnie do niczego nie zobowiązuje. Ułatwia za to znacznie pracę doradcom, którzy znają historię naszej kariery zawodowej, wiedzą jakie mamy kwalifikacje, gdzie chcielibyśmy, a gdzie nie pracować w przyszłości.

Oprócz ofert pracy bezrobotni mogą znaleźć tutaj również np. informacje na temat różnego rodzaju szkoleń i kursów. Pracownicy biura z chęcią pomogą także napisać CV czy list motywacyjny.

- Nasi klienci są raczej zadowoleni z naszej pomocy, bo wielu z nich przyprowadza potem swoich znajomych czy kogoś z rodziny – mówią stażyci pracujący w biurze. – Zdarzyło się nawet kilka razy, że ktoś od dłuższego czasu bez efektu szukał pracy samodzielnie i w innych biurach, aż w końcu trafił do nas i od razu znalazł ofertę dla siebie. Oczywiście nie możemy zagwarantować, że dzięki nam każdy znajdzie pracę, ale na pewno nikogo nie zostawimy bez pomocy.



Na tablicy ogłoszeń stażyci codziennie przywieszają kilkadziesiąt nowych ofert pracy

Do biura mogą zgłaszać się również pracodawcy szukający pracowników. Stażyci sami rozsyłają zapytania ofertowe do różnych firm. Chcieliby również przywrócić praktykę korzystania z ich usług przez komisje zakładowe.

Biuro Pośrednictwa Pracy znajduje się w piwnicy budynku Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego, przy al. Wojska Polskiego 113. Czynne jest od poniedziałku do piątku w godz. od 9 do 16. Z doradcami można również kontaktować się telefonicznie, pod numerem tel. 091 422 74 22 wew. 34, lub drogą elektroniczną, wysyłając e-mail na adres: biuropracy@solidarnosc.szczecin.pl

Korzystanie z usług Biura Pośrednictwa Pracy jest bezpłatne.

Paulina Łątka
Fot. Paulina Łątka

Pomoc dla Oskarka

Nasz 7-letni synek Oskar od urodzenia jest ciężko doświadczony przez los. Przez wszystkie swoje dni doświadczał bólu i cierpienia. Spotkała go ciężka i nieuleczalna choroba – mózgowie porażenie dziecięce i to w najcięższej odmianie.

Rehabilitacja Oskarka to proces długotrwały i bardzo trudny. Jego choroba objawia się porażeniem mięśni, patologiczna praca mózgu, ogromnym upośledzeniem umysłowym. Walka ze skutkami tej choroby pochłania całe nasze siły, czas, niezmierzone pokłady miłości i cierpliwości. Przede wszystkim zaś ogrom środków finansowych, które dla mojej rodziny są niemożliwe do uzyskania. Na dodatek nasz drugi syn, 9 – letni Bartłomiej również jest dzieckiem niepełnosprawnym: niedosłyszącym i opóźnionym rozwojowo.

Tylko dzięki dobremu sercu innych możemy zapewnić Oskarkowi i Bartusiowi leki, rehabilitacje i wizyty u specjalistów. Zwłaszcza Oskarkowi chcemy stworzyć przyjazne warunki do życia, przystosować pokój do jego wymagań, zaopatrzyć go w sprzęt potrzebny do ćwiczeń. Nasza obecna sytuacja finansowa jest zła, wzrost kosztów

życia jest dla nas coraz bardziej odczuwalny, wydatki na leczenie i rehabilitację stanowią coraz większe wyzwanie dla naszych skromnych możliwości.

Jako rodzice Oskarka, gorąco prosimy o pomoc w tych trudnych dla nas wszystkich czasach. Nagrodą za Państwa hojność będzie uśmiech, pewniejszy krok, brak bólu, przytomniejsze spojrzenie Oskarka. Bardzo prosimy o choćby symboliczną wpłatę na konto.

Zdzisław Kiedrowicz

Invest Bank o/ Stargard Szczeciński

69 1680 1277 0000 3000 0662 3182 z dopiskiem: pomoc dla Oskarka

lub darowizna na konto:

Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych Ruchowo i Przyjaciół „Pomost” w Stargardzie

Bank BPH I o/Stargard Szczeciński

83 1060 0076 0000 3200 0089 0835 z dopiskiem: pomoc dla Oskarka

Zadbaj o swoją emeryturę

Na temat emerytur napisano już prawie wszystko. Ale to „prawie” robi wielką różnicę. Rzadko starano się natomiast o najważniejsze aspekty działania Otwartych Funduszy Emerytalnych, które mają wpływ na satysfakcję klienta.



Do takich niewątpliwie należy to, czy fundusz działa efektywnie, sprawnie zarządza naszymi środkami oraz czy zarządza nimi w sposób rzeczywisty, czy tylko wirtualny, jak ma to miejsce w sytuacji, kiedy ZUS nie przekazuje na bieżąco składek do OFE. Ważne jest również to, jakie osiąga wyniki inwestycyjne, czy są one stabilne na przestrzeni lat, czy agent ubezpieczeniowy należycie troszczy się o klienta, jak często się z nim kontaktuje, kiedy ostatnio zadbał o sprawdzenie przepływu składek.

A przecież od tych kluczowych elementów zależeć będzie nasza przyszłość na emeryturze, to ile zgromadzimy kapitału i czy będziemy mogli godnie spędzić czas w jesieni życia. Na uporządkowanie spraw emerytalnych nigdy nie jest za późno, jednak im wcześniej to uczynimy tym większe profity osiągniemy w momencie przejścia na emeryturę. Dlaczego tak jest?

Ponieważ kapitał gromadzony przez dziesiątki lat aktywności zawodowej podlega mechanizmowi „procentu składanego”, który Albert Einstein nazwał największym odkryciem i dobrodziejstwem XX wieku. Im sprawniej przebiegały będą przepływy składek pomiędzy pracodawcą, ZUS-em i OFE, tym bardziej możemy mówić o sprawnym gospodarowaniu finansami osobistymi. Niestety ZUS zalega wobec większości obywateli z terminowym przekazaniem składek do Otwartych Funduszy Emerytalnych, przekazując je nawet z 10 letnim opóźnieniem. Kto powinien nam pomóc w takich sytuacjach?

Najlepiej jest mieć takie narzędzia,

które kontrolują to zjawisko np. dostęp do przejrzystego portalu internetowego lub tele- infolinii, która udostępni nam wszelkie informacje oraz podpowie jak złożyć ewentualną reklamację. Najwygodniej jednak będzie, jeśli zajmie się tym nasz Agent. Czy na pewno tak jest w Twoim Otwartym Funduszu Emerytalnym?

Wyjątkowym standardem wprowadzonym na polski rynek przez AXA- globalną korporację finansowo- ubezpieczeniową jest obowiązek naszych Przedstawicieli do odbywania dorocznej wizyty serwisowej. W trakcie takiego spotkania pomagamy rozwiązać wiele problemów dot. zabezpieczenia sfery finansowej rodziny, realizacji marzeń oraz oczywiście zabezpieczenia emerytalnego. Wówczas dopełniamy wszelkich formalności przy zgłaszaniu nowych okoliczności, np. zmiany danych osobowych, ustanowienia lub zmiany beneficjentów, porządkujemy dokumentację ubezpieczeniową i dane w niej zawarte.

Powyższe informacje to jedynie wstęp do tego, czego możecie się Państwo dowiedzieć i wykorzystać dla swojej przyszłości finansowej. Dlatego chcemy podzielić się z Państwem wiedzą na temat funkcjonowania systemu emerytalnego i Otwartych

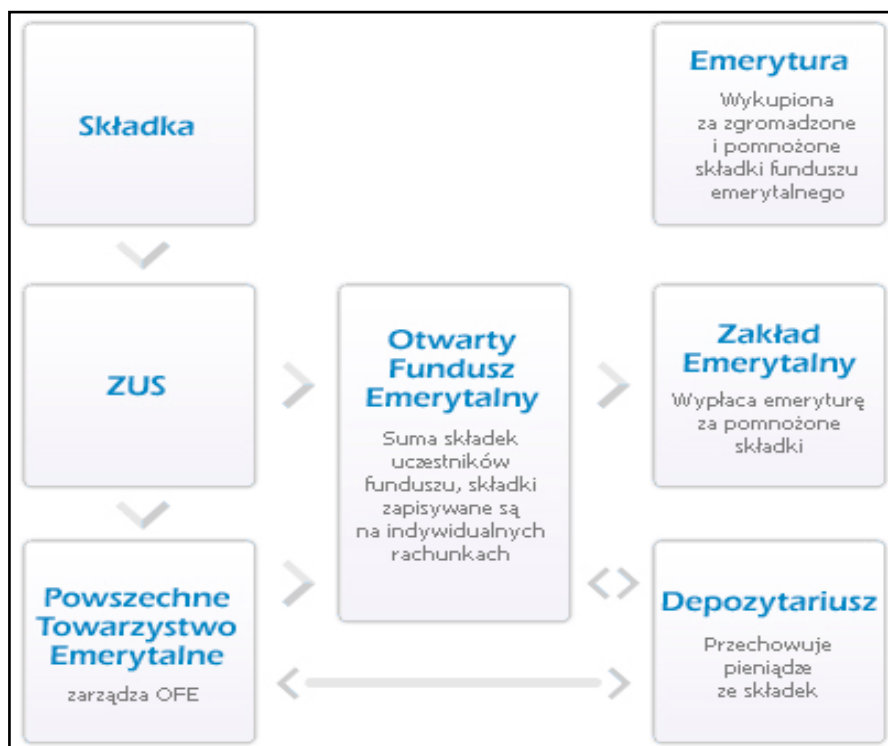


Siedziba firmy AXA w Warszawie

Funduszy Emerytalnych, pozostawiając Państwu prawo oceny i wyboru, z którym OFE warto przejść przez życie. Wyjaśnić szczegóły zarządzania aktywami i osiągnięciem wysokich i stabilnych zysków przez Powszechne Towarzystwo Emerytalne.

Dlatego doceniając potrzebę szerokiej edukacji we wspomnianych obszarach wspólnie z Zarządem Regionu NSZZ „Solidarność” podpisaliśmy porozumienie o współpracy, w myśl którego zamierzamy dotrzeć do Państwa zakładów pracy ze stosownymi prezentacjami dla Zakładowych Komisji Związkowych oraz ich współpracowników.

Daniel Suchar, Dyrektor AXA Polska S.A., Oddział Szczecin



Jakim jesteśmy partnerem?

AXA to jedna z największych grup ubezpieczeniowych na świecie. Zajmujemy się wszystkimi rodzajami ubezpieczeń oraz zarządzaniem aktywami. Pod jedną globalną marką AXA skupiliśmy dziesiątki towarzystw i spółek. Wieloletnie doświadczenie i stała obecność na międzynarodowych rynkach sprawiły, że mamy już ponad 80 milionów Klientów w 56 krajach, których łączna wartość aktywów powierzonych nam w zarządzanie wynosi 981 mld euro.

Jaką realizujemy strategię inwestowania?

Podstawowym celem działania AXA OFE jest zapewnienie maksymalnego stopnia bezpieczeństwa zgromadzonych środków oraz osiągnięcie realnego, czyli uwzględniającego zjawisko inflacji, wzrostu wartości tych środków.

Mając na uwadze przeznaczenie środków portfela Funduszu – zabezpieczenie emerytalne jego uczestników – zarządzanie odbywa się ze zwracaniem szczególnej uwagi na minimalizację ryzyka inwestycyjnego.

Średnim poziomem zaangażowania w akcje jest poziom 30%. W przypadku korzystnej koniunktury zaangażowanie to może być zwiększane, natomiast w przypadku słabszych perspektyw wzrostu udział akcji w portfelu jest ograniczany.

Decyzje inwestycyjne dotyczące bieżącego zaangażowania w akcje podejmowane są na podstawie analiz makroekonomicznych. Dobór akcji do portfela dokonywany jest na podstawie analizy fundamentalnej. Analizy są skoncentrowane na sektorach o dobrej sytuacji fundamentalnej, wysokim poziomie i jakości zysków, dobrych perspektywach wzrostu przy minimalizacji ryzyka pogorszenia koniunktury. Niewykluczane są inwestycje w spółki z innych sektorów, o ile wykazują one odpowiednio wysoką perspektywę wzrostu i są dobrze zarządzane.

Przy doborze papierów dłużnych do portfela, decydującym czynnikiem jest bezpieczeństwo aktywów. W związku z tym inwestycje skoncentrowane są na papierach wartościowych emitowanych przez Skarb Państwa. Mając na uwadze uzyskiwanie możliwie najwyższej stopy zwrotu z inwestycji, przy zachowaniu akceptowalnego poziomu ryzyka, na bieżąco analizowany jest rynek dłużnych papierów komercyjnych oraz komunalnych, jak również rynek zagranicznych papierów skarbowych. Fundusz, dobierając takie inwestycje do portfela, oczekuje rentowności wyższej niż wynikająca z papierów emitowanych przez Skarb Państwa.

Szczecinianie świętowali urodziny miasta

64 lata temu Polacy przejęli władzę w Szczecinie. Rocznicę tego wydarzenia szczecinianie jak co roku świętowali na Jasnych Błoniach. Na dwóch otwartych z tej okazji wystawach można zobaczyć, jak stolica Pomorza Zachodniego wyglądała tuż po wojnie, i jak dzisiaj widzą ją jej mieszkańcy.

5 lipca 1945 roku w sali byłej biblioteki na drugim piętrze obecnego Urzędu Miasta przy pl. Armii Krajowej Polacy przejęli ostatecznie Szczecin z rąk komendanta wojennego płk. A. Fiedotowa – czytamy w książce „Kronika Szczecina 1945 – 2005. Z biegiem lat, z biegiem dni”. - Piotr Zaremba w towarzystwie zastępców i 15 naczelników wydziałów przejął od

niemieckiego burmistrza E. Wiesnera i jego 32 współpracowników agendy niemieckiego zarządu miasta. W chwili przejęcia Szczecina mieszkało w nim oficjalnie 1578 Polaków i około 80 tysięcy Niemców.

Szczecin był polski, ale był też w ruinie. Właśnie te pierwsze powojenne lata na swoich fotografiach uwieczniła nestorka szczecińskiej fotografii – Helena Łyczywek. Na wystawie otwartej właśnie 5 lipca przed budynkiem Urzędu Miejskiego możemy zobaczyć m.in. zrujnowany Zamek Książąt Pomorskich, Katedrę, Wały Chrobrego. Za gardło ściskają obrazy leżących w gruzach i bezpowrotnie straconych całych fragmentów dawnej, świetnej zabudowy. Mając w pamięci obraz dawny, a przed oczami współczesny, artystka niezmiennie i ze wzruszeniem opowiada o swoich uczuciach do naszego miasta.

- Jestem zakochana w Szczecinie – mówiła podczas obchodów rocznicy 5 lipca. – Mieszkam tu od października 1945 roku, ale już wcześniej znałam dobrze jego historię. Do tej pory jestem wdzięczna, że mój mąż wybrał wtedy



właśnie to miasto, choć mógł zamieszkać w każdym innym. Jestem szczęśliwa, że tu jestem – w najpiękniejszym mieście w Polsce.

Jej zachwyt podziela większość szczecinian, którzy w pierwszą niedzielę lipca zebraли się przy Urzędzie Miejskim, aby razem świętować urodziny miasta. Wielu z nich przyniosło również własne zdjęcia, z których stworzono tzw. LOMO. Na wielkiej płycie umieszczonej przy magistracie przez cały dzień przyklejane były zdjęcia Szczecina wykonane przez jego mieszkańców. Zebrane razem, stworzyły współczesny obraz miasta.

Podczas świętowania urodzin nie mogło też zabraknąć tortu. Za jego krojenie i rozdawanie zabrał się sam wiceprezydent Tomasz Jarmoliński. Amatorów słodkości było tak wielu, że ciasto zniknęło błyskawicznie. Na zakończenie świątecznego dnia zaprezentowano widowisko „tańczące fontanny”.

Wystawę „Szczecin w latach powojennych w obiektywie Krystyny Łyczywek” można oglądać na dziedzińcu przed Urzędem Miejskim do połowy sierpnia.

Artyści wyszli na ulice

Przez trzy festiwalowe dni szczecinianie mieli szansę w każdej chwili i miejscu natknąć się na „kawałek sztuki”. Podczas imprezy „Spoiwa kultury” miasto opanowali artyści, którzy zjechali do naszego miasta z całego świata. Spektakle i występy można było oglądać nie tylko na zamkowym dziedzińcu, w okolicach teatru Kana czy na Łasztowni, ale także w centrum miasta: na ul. Niepodległości, placu Grunwaldzkim czy na po-



dwórzu starej kamienicy. W tym roku w ramach festiwalu zaprezentowało się w Szczecinie prawie 130 artystów z 10 krajów. Zobaczyć można było min. ukraiński Teatr Dakh ze spektaklem „Gogol's Death”, spektakl „Jinen” Japończyka Atsushi Takenouchi, Teatr Akhe z Rosji w projekcie „Plug'n'Play”, formację **La Caravane du Zoublistan**, Teatr Strefa Ciszey czy **Teatr Antygon** z Niemiec.



Nie zabrakło też koncertów i muzyki na żywo. Posłuchać można było m.in. Wagogo Mirungu z Tanzanii czy Bester Quartet z Krakowa. Chętni mogli też wziąć udział w warsztatach, np. tańca afrykańskiego lub gry na bębnach.

Szczecińska publiczność jak zwykle nie zawiodła i stawiała się tłumnie na wszystkie wydarzenia. Pojawili się nawet goście z zagranicy.



Rockowe święto

24 i 25 czerwca odbyła się w naszym mieście pierwsza, i jak zapowiadają organizatorzy, nie ostatnia edycja imprezy Szczecin Rock Festiwal. W ciągu dwóch dni, na specjalnie przygotowanej scenie na stadionie Pogoni przy ul. Twardowskiego wystąpiły gwiazdy polskiego i światowego rocka: Limp Bizkit, Manic Street Preachers, Chris Cornell, Kaiser Chiefs, Happysad, Hey, Izrael, Myslovitz, Coma i Lipali. Szumnie zapowiadana impreza nie okazała się jednak frekwencyjnym hitem. Sprzedano zaledwie 3,5 tys. karnetów, 6 tys. biletów na pierwszy dzień festiwalu oraz 1,5 tys. biletów na drugi dzień. Mimo to artyści na scenie dali z siebie wszystko i ci, którzy na koncerty przyszli, na pewno nie żalowali. Organizatorzy, w tym także władze miasta, imprezę uznają za udaną i już planują kolejną edycję.

- Będąc na festiwalu rozmawiałem z bardzo wieloma jego uczestnikami i zdałem sobie sprawę, że w bardzo bogatej ofercie kulturalnej miasta brakowało imprezy skierowanej głównie do młodzieży. - mówił Tomasz Jarmoliński, zastępca prezydenta Szczecina - Wydarzenie wyzwoliło wśród młodych szczecinian bardzo dużo pozytywnej energii. To wielki sukces tego festiwalu i dlatego uważam, że taka impreza powinna się odbywać w Szczecinie.

Polecamy

Wolin, 31 lipca – 2 sierpnia
XV Festiwal Słowian i Wikingów

Jak co roku, na trzy dni nad Wolinem zaplanują wojownicze średniowieczne ludy. Na ten czas zjedzie tam ponad tysiąc osób: wojowników, rzemieślników, muzykantów wraz z rodzinami i całym dobytkiem. Odwiedzający festiwal będą mogli zobaczyć nie tylko spektakularne bitwy i obrzędy, ale także obserwować jak wyglądało zwykle życie ludzi sprzed ponad tysiąca lat.

Bilety w cenie: 5, 10, 7 i 15 zł.

Wybrane punkty programu:

Piątek, 31 lipca

godz.11 - korowód uczestników, otwarcie Festiwalu oraz przedstawienie grup i prezentacja okrętów - start: pod Kościołem św. Mikołaja

godz. 12.30 - wyścigi słowiańskich i wikingińskich okrętów

godz. 14 - postrzyżyny

godz. 18 - Słowiański Obrzęd Zaślubin (Swaćba)

godz. 20 - pogrzeb poległego setnika

Sobota, 1 sierpnia

godz. 11 - bitwa morską

godz. 13 - turniej walk indywidualnych o nagrodę Jarla Jomsborga

godz. 16 - bitwa Słowian i Wikingów

godz. 17 - Występy grupy tanecznej i nauka tańca

Niedziela, 2 sierpnia

godz. 14 - konkurs na najdostojniejszą wikingińską broń

godz. 15 - najazd na Świątynię - na motywach Żywota św. Ottona z Bambergu

godz. 16 - bitwa Słowian i Wikingów

godz. 18 - występ grupy muzyki dawnej

Zarząd Regionu

NSZZ **Solidarność** Pomorza Zachodniego

al. Wojska Polskiego 113, 70-483 Szczecin
czynne codziennie (z wyjątkiem sobót i niedziel) w godz. 8.00-1 6.00

Zarząd Regionu:

Faks
Internet
e-mail:

091 422 74 22, 091 423 37 79,
091 422 47 39, 091 423 05 68,
091 423 04 64,
091 423 05 69
www.solidarnosc.szczecin.pl
solidarnosc@solidarnosc.szczecin.pl

Przewodniczący ZR

Mieczysław Jurek

Wiceprzewodniczący ZR

Dariusz Mądraszewski
tel. kom. 0502 31 39 06
e-mail: mdraszewski@solidarnosc.szczecin.pl

Biuro posła na Sejm RP
Longina Komołowskiego

Marek Sala
e-mail: msala@op.pl
tel: 091 422 74 22, 091 422 47 39

Biuro Pośrednictwa Pracy

e-mail: biuropracy@solidarnosc.szczecin.pl

Organizatorzy związkowi

Wojciech Woźniak
e-mail: wojtek@solidarnosc.szczecin.pl

Regionalny Sekretariat Ochrony Zdrowia
Szkolenia

Teresa Stankiewicz
091 422 91 15
e-mail: stankiewicz@solidarnosc.szczecin.pl

Biuro Konsultacyjno-Negocjacyjne

Rajmunda Tyszkiewicz
Adam Kołodziej
email: dzialprawny@solidarnosc.szczecin.pl

Kier. Biura Organizacyjnego ZR

Monika Czech
e-mail: dzialekoniczny@solidarnosc.szczecin.pl

Księgowość

Maria Murawska
e-mail: ksiegowosc@solidarnosc.szczecin.pl

Sekretariat

Sylwia Kudelska

Związkowe Biuro ds. Kobiet al. Wojska Polskiego 113, pn.-pt. 9.00-16.00

Biuro Sekcji Emerytów i Rencistów pt. 10.00-12.00

Związek Solidarności Polskich Kombatantów - wtorki 11.00-13.00

Opolska Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa Tel.: 091 423 77 44

„Jedność” oraz Archiwum

091/423 05 68
redakcja@solidarnosc.szczecin.pl

Konto: Kredyt Bank SA II/O Szczecin 36 1500 1722 1217 2006 0540 0000

Z Archiwum Podziemia

Wydawnictwo Podziemne, 1985 rok, WOŹNIAK WOJCIECH

Nr 1

Warszawa, dnia 23 lutego 1985

Rok I



NASZE

WIADOMOŚCI

PISMO FEDERACJI MŁODZIEŻY WALCZĄCEJ

„NASZE WIADOMOŚCI” wychodzą co miesiąc
o Druk - Federacja Młodzieży Walczącej o

„NASZE WIADOMOŚCI” są pismem bezpłatnym
na terenie całego kraju

APEL JAŁTAŃSKI

Czterdzieści lat temu, w wyniku ustaleń jałtańskich podzielono wojenną Europę na strefy wpływów wielkich mocarstw. Stworzono warunki dla politycznego, militarnego i ekonomicznego - obcego panowania nad Polską oraz innymi krajami Europy Wschodniej i Środkowej. Odebrano im suwerenność i umożliwiono, co widać po latach hegemonicznych poczynaniach Związku Radzieckiego w imię legalizmu jałtańskiego porządku w Europie. Wielokrotnie zresztą Związek Radziecki jednostronnie łamał ustalenia jałtańskie nie przestrzegając sojuszniczych zobowiązań, podobnie jak nie przestrzegając treści Aktu Helsińskiego.

Naród polski domagał się od wielu lat przestrzegania litery postanowień jałtańskich w kwestii dotyczącej wolnych wyborów. Dzisiaj narasta sprzeciw wobec samej zasady decydowania o losach narodów i państw bez udziału ich autentycznych, obdarzonych mandatem społecznego zaufania, przedstawicieli. Zgodnie z demokratycznymi zyczeniami nowożytnej Europy, zasadami Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela, uchwalami Organizacji Narodów Zjednoczonych mówiącymi o prawie narodów do samostanowienia i suwerenności państw - chcemy sami o sobie decydować.

Czterdziestoletnie doświadczenia uczą nas, że nie można budować lepszej przyszłości narodu bez niezależności społeczeństwa, spełnienia jego wolnościowych aspiracji, wpływu reprezentantów wolnych wytwórców na ustroj ekonomiczny. Warunkiem lepszej przyszłości narodu jest więc społeczna wolność i państwowa suwerenność Polaków. Upominaliśmy się o nią w czasach stalinowskich płacąc za to więzieniami i życiem, na ulicach Poznania w 56 roku, wiecach uniwersyteckich roku 68, w czasie strajków i masakry na wybrzeżu w 1970 roku, podczas protestów w Radomiu i Ursusie w 76 r. Solidarnie upomnieliśmy się o lepszą przyszłość Polski w sierpniu roku 80. Upominali się także o wolność zniewoleni Czesi, Węgrzy i Niemcy z NRD. Pokojowymi sposobami walczyliśmy o nią nadal - przesładowani, więzieni, mordowani. Nasz opór wyrastający z moralnej siły narodu sprzyja tworzeniu niezależnych struktur społecznych, umożliwia wyrażanie prawdziwej opinii publicznej zdającej kłam oficjalnej propagandzie i pozorom normalizacji. CD 2

OD REDAKCJI

Po wielu staraniach udało się nam wreszcie wydać pierwszy numer pisma Federacji Młodzieży Walczącej. Być może komuś się to wyda dziwne, że dopiero teraz, po pół roku od powstania organizacji ukazują się pierwszy numer jej gazety, zwłaszcza, że tworzenie niezależnego obiegu informacji jest jednym z jej celów. Dlatego chcielibym, jako odpowiedzialny za tę dziedzinę działalności FMW udzielić kilku wyjaśnień.

Pierwsza Redakcja pisma FMW powstała już w końcu sierpnia 1984 r. a więc dwa miesiące po utworzeniu organizacji. W ciągu września przygotowano trzy numery FMW, które miało ukazywać się jako dwutygodnik. Niestety pismo nie ukazało się - a przynajmniej się w FMW nie o tym nie wiemy. Przygotowane makiety zginęły gdzieś w zakamarkach podziemnej poligrafii /ewentualnych szczęśliwych posiadaczy gazety prosimy o kontakt z redakcją/. Z tego przykrego wypadku wypłynęła dla nas nauka - nie można brać się za robotę pisma, nie mając dobre zorganizowanej własnej poligrafii - zbytnie liczenie na pomoc innych kończy się smutno. Takie warunki powstały dopiero teraz, w lutym 1985 r. Chcę zaznaczyć, że o istnieniu organizacji informowały inne pisma: "Tu i Teraz" nr 30, "Wola" nr 4(130) i "Bunt" nr 3. Informowała o tym także "Wolna Europa", a Centralny Zespół Informacji FMW wydał od listopada 1984 r. "Serwis Informacyjny".

Obecnie pismo ukazywać się będzie jako miesięcznik, ale redakcja ma w planie wydawanie go jako dwutygodnik. Profil pisma określa charakter naszej organizacji. "Nasze Wiadomości" poruszać będą problemy młodych Polaków: uczniów, studentów, robotników czy pracowników umysłowych. Celem Redakcji jest, aby każdy znalazł w nim coś dla siebie. Pismo nie będzie mieć ściśle określonego w życiu społecznym - będzie reprezentować wszystkie nury, obecne w życiu współczesnego Polaka - chcąc aby na tym nie powstawały jakiegoś nieporozumienia. Ukazanie się tekstu o akcentach pp. orderek nie oznacza w żadnym wypadku, że poglądy takie podziela Redakcja czy FMW.

Oddajmy pierwszy numer "Naszych Wiadomości" mam nadzieję, że następne dotrą do rąk czytelników już regularnie.

Kornel

KOMUNIKAT

W końcu czerwca 1984 r. na spotkaniu młodzieży, przedstawiciele szkół i zakładów pracy z Warszawy utworzona została Federacja Młodzieży Walczącej. Celem działania FMW jest organizowanie młodych ludzi do walki z komunistycznym reżimem w Polsce. Organizacja będzie się starała o dotarcie do jak największej liczby ludzi z szeroko rozumianych środowisk młodzieżowych. W działaniu liczymy na współpracę ze strukturami społeczeństwa podziemnego oraz innymi organizacjami młodzieżowymi. FMW udziela poparcia TKK NSZZ "Solidarność" oraz deklaruje udział w akcjach przez nią podejmowanych.

Komitet Założycielski FMW

DO MŁODZIEŻY

Od 40 lat trwa nieprzerwana walka naszego narodu o wolność i niepodległość. Wydarzenia ostatnich lat przyniosły aktywizację szerokich mas społeczeństwa, w tym także młodzieży. Młodzi stanęli w pierwszym szeregu walczących z totalitarną władzą. Tworząc dziś Federację Młodzieży Walczącej, chcemy zwiększyć udział młodego pokolenia Polaków w tej walce.

Organizacja nasza stawia sobie jeden cel - niepodległą i demokratyczną Polskę. Inne kwestie ustrojowe odgrywają dziś mniejszą rolę i dlatego nie są przez nas określane. FMW nie chce narzucać młodzieży takiego czy innego rozwiązania spraw gospodarczych i społecznych pozostawiając każdemu możliwość swobodnego wyboru. Skupiać będziemy młodzież niezależnie od przekonań politycznych, wszystkich, którzy chcą działać razem z nami.

Nie jesteśmy organizacją uczniowską. Do FMW należą dziś uczniowie, robotnicy i studenci. Chcemy być obecni we wszystkich środowiskach młodzieżowych, docierać do jak najszerszych kręgów młodych ludzi. Celem na dziś jest kształtowanie aktywnej postawy młodych. Będziemy się przeciwstawiać konformizmowi i zobojętnieniu wobec spraw społeczeństwa, kraju i świata. Środkami do osiągnięcia tego celu są: działalność propagandowa, przez niezależne pisma i ulotki oraz działalność kół samokształceniowych i bibliotek. Chcemy, aby komórki FMW powstały we wszystkich szkołach, uczelniach i zakładach pracy. Nie pozostaniemy obojętni wobec antynarodowej polityki władz. W sposób widoczny będziemy manifestować swoje stanowisko. W codziennej pracy chcemy współpracować ze strukturami społeczeństwa podziemnego, przede wszystkim z komórkami "Solidarności" i Oświatą Niezależną, a także z innymi organizacjami młodzieżowymi.

FMW popiera działalność TKK "S", zmierzającą do demokratyzacji kraju oraz ukroczenia samowoli władz. Popieramy żądania przywrócenia w Polsce pluralizmu związkowego, stwierdzamy jednak, że celem ostatecznym naszej walki jest Polska Niepodległa.

Warszawa, dn. 30.08.1984 r.

Komitet Założycielski FMW

DO MŁODZIEŻY WARSZAWY

TKK NSZZ "Solidarność" wraz z Lechem Wałęsą wezwało społeczeństwo do protestu w dn. 28 lutego przeciwko podwyżkom cen i przedłużeniu czasu pracy. Federacja Młodzieży Walczącej popiera całkowicie wezwanie "Solidarności" i apeluje do młodzieży szkół warszawskich o aktywne zmanifestowanie postawy sprzeciwu wobec tych posunięć władz. Podwyżki cen odbijają się obniżeniem stopy życiowej zdecydowanej większości rodzin polskich a tym samym odczuje je każdy z nas. Dochodzi do tego planowana likwidacja wolnych sobót w szkołach. W związku z tym FMW wzywa do zorganizowania w szkołach przerwy głodowej w dn. 28 lutego br. w czasie długich przerw. Niech każda szkoła Warszawy tego dnia zmanifestuje swoją postawę poparcia dla walki ludzi pracy o swoje prawa!

Wzywamy studentów i młodzież pracującą do udziału w protestach organizowanych przez struktury NSZZ "S" i NZS.

Warszawa, 10 lutego 1985 r.

Federacja Młodzieży Walczącej